

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie: rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 „ 30 „
 miesięcznie — „ 45 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 „ 50 „
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.
TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednoszpaltowy wiersz petittem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wraza.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Największa fabryka gatrów i maszyn dla obróbki drzewa

zamierza oddać przedstawicielstwo swych wyrobów

na gubernję lubelską

Łaskawe oferty przyjmuje: Kirchner et C-o
 Act. Ges. Breslau. Ernstrasse № 10.

Letnisko.

Pan Józef, bawiący z rodziną na letnisku, nie spodziewanie powrócił do Warszawy.

Na ulicy spotkał przyjaciela, który powitał go ze zdziwieniem.

— Jakto? rzekł—miałeś siedzieć na letnisku do jesieni, a powracasz w środku lata.—Czy ci powietrze nie służyło?

— Powietrze dobre, owszem, lasy, woda, tego... uważasz... ale..

— Ale co?

— Ale wyczerpał mi się cały zapas koniaku Szustowa, a bez tego najlepsze letnisko nie nie warte.

LITERATURA DLA LUDU.

Więc przedewszystkim, co to jest literatura ludowa, tak zwana literatura popularna.

Dzieje książki popularnej sięgają u nas połowy 18 wieku¹⁾; biorą one początek w pracy kulturalno-oświatowej takich jednostek, jak ks.ks. Pawłowski i Brzostowski, w elaboratach i zamiarach Komisji Edukacyjnej, w ideologii towarzystw demokratycznych i związków na emigracji, w późniejszym czasie — w pracach Siemieńskiego, Jachowicza, Brzezińskiego, Dygasińskiego, Promyka i wielu innych.

A jednak ta bogata przeszłość książki popularnej nie zdobyła mas i tłumów, ani na wsi, ani w mieście.

Trzeba zapamiętać te cyfry, które podają nam przeglądy wydawnictw popularnych, aby przekonać się o tym.

Oto w przeciągu 7 — 8 lat, książki Syrokomli, Witwickiego, Pola, Lenartowicza rozeszły się zaledwie w 3000 egzemplarzy. Macierz Szkolna we Lwowie przez 25 lat rzuciła w świat 214 nakładów; z 1021.000 egzemplarzy rozeszło się tylko 891.389²⁾. Cyfry te obejmują najpopularniejsze i najbogatsze nakłady w Królestwie Polskim. I wiele tych cyfr spoczywa jeszcze w pyle księgarń i antykwarni prowincjonalnych.

¹⁾ Wł. Smoleński. Przewrót umysłowy w Polsce.

²⁾ Praca oświatowa — wydawnictwo zbiorowe 1913 r.

Ale jakże ubogo przedstawiają się te cyfry w porównaniu z tandetą, drukowaną u Schafstejna w Kolonji, Löwenberga w Berlinie, Perlesa w Wiedniu i t. d. na eksport do Polski. I z takimi to firmami konkurują polscy na rodzinnym gruncie nakładcy (Arct). Przecież takie centrum międzychrześcijańskiego i międzynarodowego przemysłu dewocyjnego w Niemczech, jak Crefeld — w prowincji nadreńskiej, drukuje książki do nabożeństwa dla Polski — dla Częstochowy, oczywiście w tym osobliwym żargonie, który jest podobno nieudolną i zresztą tandetną kopją jezuickich produkcji z XVIII wieku.

Kolportaż jarmarczny, odpustowy, wędrowny, operuje przeważnie takim żydowsko-zagranicznym wydawnictwem, a wydawnictwa te przerażają cyframi. Oto „Świętokradzka zbrodnia“ — w pół roku rozeszła się w 40,000 egzemplarzy, „Męczeństwo 26 misjonarzy w Japonji“ — w 100,000 egzemplarzy, „Zamordowanie księdza przez rodziców“ — w 40,000 egz., „Sąd djabłów w trybunale lubelskim“ — 30,000, „Tajemnica spowiedzi“ — 200,000, „Cud na Jasnej Górze“ — w rozkupionym setnym tysięcznym nakładzie³⁾. Oto cyfry tytułów książek, gdzie dziwologię językowe harmonizują zupełnie z treścią banialuków, gdzie śmietnik stylowy rozlewa się w brud morderstw, gdzie ogłupianie jest społecznym przestępstwem.

Jarmark i odpust — to są dwa niepodzielne rynki zbytu i dostawy podobnej „literatury“ przez analfabetów kolporterów, wędrownych węgrów, kramikarzy i straganiarzy wiejskich i małomiasteczkowych narzucane. Tam wchłania się to wszystko, co w niemiecko-żydowskich „fabrykach“ owej literatury wyprodukować raczą.

I nie ludźmy się proszę — jeszcze w całej swej zgrozie i w całej naiwności panuje ten „sielankowy“ okres literatury ludowej i dopóki szanse odpustowych kolporterów są niezdołyte, dopóty brzdąkać będzie ta „lirenkowa nuta“, bądź to wyjących piekieł, strachów okropnych, bądź to anielskiego śpiewu rozkoszy niebiańskiej, owej pociechy ludu.

I wszystko jedno — jaki instrument wydaje ten „lirenkowy ton“ — wiemy, że jedną tendencją podpira się drugą — spróchniałą, jedną agitacją lata się drugą — zdartą.

I oczywiście tam, gdzie zależy na owej agitacji, tam zawsze można wyprodukować tendencję; więc teatr przecież może być doskonałym wiecem, jak wiec bajecznym widowiskiem. Niemieccy nauczyciele zdobywają wieś polską właśnie

³⁾ Echo Literackie i Artystyczne zesz. 15 r.II.

widowiskiem, „niewinnym obrazkiem scenicznym“⁴⁾.

I jeżeli chodzi o podobne zdobycze, to rozumiemy okrzyki biadania nad brakiem odpowiedniego repertuaru dla ludu.

Polska twórczość ludowa w poezji ma już swoją przeszłość literacką, ale w dziedzinie sceny nie miała nigdy wyjścia poza tendencje. Pieśniarze, poeci Doli i Niedoli Ludu byli zawsze siewcami zdrowych myśli i uczuć. A w samym ludzie są niewyczerpane skarbnice i źródła motywów, natchnień, fantazji dla twórców. Tam są jeszcze zasiewy na długie lata uczuć i wzruszeń narodu.

Przecież z tych bajecznych, tajemniczych światów ludowych powstawał nasz klasyczny polski repertuar teatralny — perły twórczości Słowackiego, Wyspiańskiego. Ale na scenach teatrów dla ludu, dla mas — twórczość ta nie została objawiona. Podług jednych — była za godną dla oblicza maluczkich, podług drugich za kosztowną, za wielką, za światłą i t. d.

A jednak teatr musi być widowiskiem dla mas, musi być „popularnym“, inaczej istnienie jego będzie zawsze węgietacją kosztowną a bezowocną, egzotycznym kwiatem, skazanym z góry na zagładę w atmosferze blichtrowanych kadzidel.
 Edmund Zalewski.

⁴⁾ Ks. Grimm w „Świecie Słowiańskim“ w art. o Szlązku.

Na widowni politycznej.

Przymierze nieprzyjaciół Bułgarii.

Dzienniki bułgarskie ogłaszają rzekomy tekst traktatu sprzymierzeńczego, zawartego między Serbją, Czarnogórzem i Grecją. Według tych informacji traktat ten obejmuje następujące punkty: Trzy te państwa zobowiązują się utrzymać w mocy pokój bukareszteński. Jeżeli jedno z tych państw zostanie napadnięte, dwa inne zobowiązane są pospieszyć mu z pomocą. W przeciągu trzech lat muszą państwa sprzymierzone powiększyć swoje armje, a mianowicie Serbją do 450,000 ludzi, Grecją do 380,000, a Czarnogórze do 60,000. Na wypadek wojny z Bułgarią i klęski przeciwnika będzie Bułgaria podzielona między zwycięzców, mianowicie w ten sposób, że dwie trzecie rozdzielią między siebie zwycięzcy, a jedna trzecia przypadnie Rumunji (bez żadnej z jej strony akcji?). Serbją i Grecją obowiązują się kwestję kościelną i szkolną między sobą uregulować. Trzej sprzymierzeńcy obowiązują się wobec Albanji prowadzić wspólną politykę. Sztaby generalne wszystkich trzech państw mają nieustannie być z sobą w ścisłym kontakcie. Przymierze jest zawarte na lat dziesięć.

Informacje i pogłoski.

Oświata wyznaniowa. Komisja oświat. Dumy, przy rozważaniu projektu, dotyczącego seminarjów nauczycielskich, dwoma głosami większości uchwaliła artykuł projektu rządowego głoszący, że nauczycielami w seminarjach mogą być jedynie osoby wyznania prawosławnego. Poprawka, zgłoszona przez posłów Harusewicza i ks. Maciejewicza, została odrzucona.

Reforma szkoły średniej. W komisji oświatowej Dumy państwowej podczas obrad nad projektem reformy szkoły średniej uchwalono, że na życzenie założycieli szkół może być w nich wprowadzona koedukacja.

Uchwalono też, iż gimnazjum ma składać się tylko z czterech klas wyższych, cztery zaś niższe będą stanowiły wyższą szkołę początkową. Wolno będzie jednak łączyć wyższą szkołę początkową z gimnazjum.

Projekt prawa o zmianie wyznania. Komisja wyznaniowa Dumy państwowej ukończyła obrady nad art. 1-m projektu prawa o zmianie wyznania. 17-u głosami przeciw 11-u głosom komisja uchwaliła ten artykuł w redakcji trzeciej Dumy. Według tej redakcji można przechodzić z wyznania chrześcijańskiego na niechrześcijańskie. Poseł ks. Maciejewicz zaproponował poprawkę, według której minimum wieku, dającego prawo na zmianę wyznania, ma być lat 18, nie zaś 21. Kadet Milukow przemawiał przeciw poprawce ks. Maciejewicza, twierdząc, że wprowadzi ona płataninę do kodeksu cywilnego. Październikowiec Felkersam bronił poprawki ks. Maciejewicza. Skobelew postawił wniosek, aby uprawnioną była bezwyznaniowość. Głosowanie nad wnioskami ks. Maciejewicza i Skobelewa odłożono do następnego posiedzenia.

Mahometanie w adwokatyrze. Według informacji Biura Pracy Społecznej, za podpisem 54 posłów złożono Izbie wniosek, domagający się zniesienia przepisu, na którego mocy przyjmowania osób wyznań niechrześcijańskich w poczet adwokatów przysięgłych zależy od uznania ministra sprawiedliwości. W praktyce przepis ten wymierzony jest głównie przeciwko żydom, lecz też dotyka i osoby wyznania mahometańskiego, które na równi z żydami często nie są zatwierdzane na stanowisko adwokatów.

Leczenie kolejarzy. Naczelnik kolei Nadwiślańskich zawiadamia okólnikiem podwładne mu urzędy, że robotnicy pracujący u przedsię-

biorców, wykonywujących roboty dla kolei, podlegają leczeniu na koszt kolei, a to z powodu tego, że na mocy umowy z przedsiębiorcami z należności tych ostatnich dokonywane są specjalne potrącenia na fundusz leczenia ich robotników, pracujących na kolei.

Naprawa dróg. Wobec ustawicznych skarg na bardzo zły stan szos gubernjalnych i dróg gminnych, władze naczelne kraju poleciły gubernatorom zarządzić dokonanie z wiosną wszystkich projektowanych w r. b. robót reparacyjnych na szosach i zobowiązać gminy do poprawy wszystkich dróg bocznych traktowych sposobem szarwarkowym.

Uchwały zjazdu więziennego. Zjazd więzienny powziął szereg rezolucji, dotyczących walki z różnego rodzaju chorobami, zwłaszcza trachomą, świerzbą i syfilisem wśród aresztantów; uznał za pożądane polepszenie pożywienia dla aresztantów, wydawanie dodatkowej stawy dla aresztantów słabowitych, wydawanie więźniom gorącej stawy dwa razy dziennie, zastosowanie godzinnego systemu robót, zniesienie obowiązującego prawa o wynagrodzeniu więźniów za pracę przez polepszenie losu aresztantów wynikami ich pracy, przeznaczenie płacy za roboty poza godzinami obowiązkowymi na rzecz aresztantów, pozwoleń wydawania aresztantom pieniędzy w celu zachęcenia ich przy robotach na zewnątrz, izolowanie oddziałów etapowych, powiększenie liczby oddziałów wychowawczo-poprawczych i zaprowadzenie, na próbę systemu markowego w ciężkich więzieniach, w oddziałach aresztanckich i więzieniach ogólnych.

Monopolizacja spadku wód. Ministerjum komunikacji, jak donoszą „Birż. Wiedomosti“ składa do rozważenia Izbowi prawodawczym projekt prawa o uznaniu siły spadku wód w celu wytworzenia energii elektrycznej za własność państwa.

Według projektu państwo może eksploatować siłę spadku wód samoistnie lub też wdzierzawiać owe prawo osobom prywatnym.

Prawo to jednak nie może być odstępowane przedsiębiorcom prywatnym na zawsze i wogóle korzystanie z tego prawa przez przedsiębiorców prywatnych znajdować się powinno zawsze pod kontrolą rządu.

Nowe monopole rosyjskie. Korespondent petersburski „Daily Telegraph“ donosi, że minister skarbu w najbliższych dniach zwoła komitet, który pod przewodnictwem hr. Wittego zastanowi się nad powiększeniem dochodów państwa przez utworzenie monopolu tytoniowego i naftowego.

W PRZEDEDNIU WOJNY CELNEJ.

Połączone komisje rolno i budżetowa Dumy przystąpiły do rozwiązania dwóch projektów ustawodawczych, opracowanych przez ministerjum handlu i przemysłu, z których jeden zwłaszcza ma dla kraju naszego znaczenie bardzo doniosłe. Projekty te dotyczą: 1) obłożenia zagranicznych produktów zbożowych cłami wwozowymi w Finlandji, a 2) oclenia zboża w ziarnie, grochu i bobu. Drugi z projektów tych, ustanawiający cło w wysokości 30 kop. od puda wszystkich zbóż wymienionych, dotyczy bezpośrednio kraju naszego, najwięcej w nim zainteresowanego.

Oba projekty wywołały w komisji bardzo ożywioną dyskusję. Mówcy wskazywali na to, że obłożenie cłami zboża, dowożonego z Niemiec, stanowi ma odpowiedź na niemieckie ukryte premja wywozowe. Dowóz zboża do państwa rosyjskiego, przeważnie z Niemiec, wyraża się pokaźną cyfrą 7 milionów pudów rocznie. Niektórzy mówcy proponowali ustanowienie cła tytułem próby na lat 5, inni na lat 10. Większość jednak dowodziła, że projekt oclenia należy nie ze stanowiska ekonomicznego lecz politycznego. Jest to pierwszy krok ku rewizji rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego. Projekt 2-gi uchwalony został ostatecznie w redakcji rządu.

Niektórzy mówcy domagali się, aby projekt pierwszy, dotyczący Finlandji, oddać uprzednio do rozważenia sejmowi finlandzkiemu. Sprzeciwili się temu postępowcy, dowodząc, że byłby to wprawdzie akt grzeczności względem Finlandji, ale równocześnie takiż sam akt względem Niemiec, co jest zgoła zbyteczne, jako szkodliwe dla interesów ogólnopństwowych. Ostatecznie i ten projekt komisja uchwaliła w redakcji rządowej.

Uchwalone przez komisję projekty opracowane zostały przez ministerjum jeszcze przed rokiem. Co sprawiło, że teraz dopiero zebrała się do nich komisja, wiedzieć trudno. W interesie kraju naszego życzyliby sobie należało, by jaknajrychlej znalazły się na porządku dziennym obrad ciał ustawodawczych.

Pamiętajmy o potrzebach szkolnictwa naszego

TARAS SZEWCZENKO.

4

NAJEMNICA.

Przekład Leonarda Sowińskiego.

IV.

Nie mało wody upłynęło,
Nie mało i lat już minęło,
I na futor lichy zajrzało
I leż kosztowało nie mało.
Babusię Naścię pochowano
I ledwie, ledwie oddechano
Trochima dziada. Przeminięła
Jednakże bieda i zasnęła.
I łaska błogosławieństwa bożego
Powróciła z poza gaju ciemnego
I w dziadowskiej chacie znów odpoczęła

Ot już Marko czumakuje
I w jesieni nie nocuje
Ani w chacie, ni u chaty...
A więc pora i na swaty.
— Kogóżbyto — stary дума
I u Hanny prosi
Rady dobrej. Najemnica
Tak Marka wynosi,
Że chciałaby dlań co najmniej
Dziecka królewskiego.
— Marka możeby rozpytać?
— Więc spytajmy jego.
Rozpytali... Zwinęli się
I ze starostami...

Niezadługo powrócili
Ludzie z ręcznikami,
Z chlebem świętym zamienionym,
I pannę w żupanie
Taką śliczną wyswatali,
Ze w samym hetmanie
Krew by wrzała.. Takiego to
Dziwa okazali.

— Bóg zapłać wam! — mówi stary —
Lecz ja kończyć lubię
Rzecz zaczęta, teraz trzeba
Pomyśleć o ślubie
I weselu. Ale ot co:
Matki my nie mamy!
Nie dożyła moja Naścia!..
I zalał się łzami.
A u progu najemnica,
Chwyciwszy rękami
Za odźwierek, obumarła.
I ucichła chatka,
Najemnica tylko szepce:
„Matka.. matka.. matka!..“

V.

Po tygodniu mołodyce
Korowaj miesiły
Na futorze. Stary ojciec
Hula co ma siły.
Tańczy dziaduch z kumoszkami,
Podwórze wymiata,
Kto mu tylko się nawinie —
Całuje się, brata,

Warenuchą go częstuje ..
Na pozór — jak młodzi —
Biega, zwija się, zaprasza,
A zaledwie chodzi.
Wszędzie hałas, rwetes, śmiechy,
W chacie i na dworze.
Wytoczono ławy gościom,
Co stały w komorze.
Pieką, smarzą.. ale obcy,
Czeladź nie domowa.
A gdzie Hanna? Na pielgrzymkę
Poszła do Kijowa.
Nadaremnie stary prosił,
A Marko aż płakał,
Ażeby mu matką była.
— Nie, Marku, to zakał
Byłby dla was... wy bogaci...
Trzeba ludzi bać się —
Matką — prosta najemnica!..
Będą z ciebie śmiać się.
Niechże wam Bóg dopomaga!
Pójdę się poklonię
Świętym Pańskim, a z Kijowa,
Skoro Bóg ochroni,
Wrócę do was, jak przyjmiecie.
Dopóki jest siła,
Służyć będę.

Czystym sercem
Pobłogosławiła
Marka swego .. Zapłakała
I wyszła za wrota.

D. c. n.

Przegląd prasy.

W „Nowym Kurjerze Łódzkim“ zamieścił p. Z. Robakiewicz artykuł p. t. „Pod adresem prasy warszawskiej“. Ponieważ artykuł ten *mutatis mutandis* i u nas mógłby być aktualnym, podajemy z niego niektóre wyjątki. Piętnując znany partykularyzm prasy warszawskiej i jej wyłączność, tak charakteryzuje jej stosunek do Łodzi:

... „Średnio codziennie rozchodzi się w Łodzi kilkanaście tysięcy egzemplarzy pism warszawskich“...

Mimo to

„rozpolitykowana, pozująca na europejską, a w gruncie rzeczy bezidejowa, czcza, plotkująca i swarliwa prasa warszawska traktuje Łódź po macoszemu, nie zabierając prawie nigdy, a przynajmniej bardzo rzadko, głosu w sprawach nas bezpośrednio dotyczących. A przecież Łódź żyje własnym, gorączkowym, pełnym życiem, a tematów i materiału zawsze jest pod dostatkiem. Że wymienię na tym miejscu częste kryzysy przemysłowe, nieustanne strajki i lokauty, wołająca o pomstę do nieba gospodarkę miejską, borykanie się z zalewem niemieckim i rdobywanie piędź po piędzi zaanektowanych przez przybyszów placówek, ostatnio, sprawa wyłączenia Łodzi w samodzielną jednostkę administracyjną itd. itd.

„Otóż prasa warszawska zbywa te wszystkie sprawy wzmiankami kronikarskimi, a gdy stanie się u nas coś bardzo bijącego w oczy, wówczas *volens*, uważając to dla siebie za *malum necessarium*, poszczególne pisma warszawskie wysyłają *ad hoc* do Łodzi swych współpracowników, ludzi skądinąd bardzo miłych, lecz nie mających najmniejszego pojęcia o życiu łódzkim.

„Wogóle dla prasy warszawskiej miasto nasze to *terra incognita*. Ona oczywiście doskonale zdaje sobie z tego sprawę i zaradza ziemi przez karmienie czytelników surogatami. Surogatami temi, jak piaskiem, zasypuje oczy i, jak dotąd, udaje jej się to w zupełności.

„To samo należy powiedzieć o postępowaniu prasy warszawskiej w stosunku nie tylko do prasy i życia łódzkiego, ale wogóle do całej prowincji. Bo prasa warszawska robi wielką politykę i niema czasu na omawianie spraw prowincji. Nie zdaje sobie nawet sprawy, że ta prowincja żyje przyspieszonym, pełnym życiem“.

Powód do tego wystąpienia dała p. Robakiewiczowi kłamiwa i obelżywa wiadomość z Łodzi, w „Gońcu Porannym“, skierowana przeciwko p. Belmontowi, jakoby on po pijanemu występował w kabarecie łódzkim „Bi-ba-bo“.

Po należytych wyjaśnieniu istotnego stanu rzeczy, tak kończy p. Robakiewicz swoje refleksje na ten temat:

„Czy nie zasługuje na napiętnowanie fakt, że pisma warszawskie powierzają poważny dział korespondencji z Łodzi analfabetytom umysłowym i ignorantom w całym tego słowa znaczeniu, nie zdającym sobie sprawy z odpowiedzialności jaką niosą przed społeczeństwem i pismami za każdą fałszywą informację?

„Ale dzienniki warszawskie to najmniej obchodzi, każdy z nich marzy o tym, by... otworzyć własny kantor w Łodzi, który będzie forpoczta, zdobywającą ogłoszenia i abonentów, a reszta wszystko to drobnostka, ludzie się przyzwyczaili i będą czytać“.

NOWE KSIĄŻKI.

Rocznik statystyczny. Ukazał się na półkach księgarskich „Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego 1913 roku“. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo polskie. Obejmuje ono działy: 1) Powierzchnia i ludność; 2) ludność rolna, zarobki, wychodźstwo i emigracja; 3) własność rolna; 4) produkcja rolna; 5) przemysł; 6) handel; 7) kredyt; 8) budowlę, pożary; 9) drogi; 10) skarbowość; 11) gospodarstwo miejskie; 12) zdrowotność publiczna i 13) szkolnictwo.

Rocznik zawiera 240 tablic statystycznych, obejmujących dane dla gubernji, powiatów i

miast. Jedna tablica zasadnicza wyszczególnia każdą gminę osobno.

Każdy dział poprzedzony jest tekstem, w którym systematycznie podane są główne cyfry dla Królestwa, wraz z porównaniem ich z cyframi dla Rosji europejskiej, Galicji, Poznańskiego i zagranicy.

„Rocznik statystyczny“ wydany został dzięki zapomódze kasy Mianowskiego. Kierownikiem Rocznika jest Władysław Grabski, który ześrodkował i zorganizował „pracę nad Rocznikiem w Biurze Pracy Społecznej przy udziale pp. Babińskiego, Zakrzewskiego i p. Zawadzkiej. W ten sposób zapewniona została możliwość ukazywania się „Rocznika statystycznego Królestwa Polskiego“ stale z roku na rok.

Satyra polska. Antologia. Opracował i wstępem opatrzył Jan Lemański. Biblioteka literacko artystyczna „Muzy“ po redakcją Jana Lorentowicza. Warszawa, 1914.

Wydawnictwo niezwykle ciekawe; po pierwsze dlatego, że dotyczy kwestji tak interesującej, jaką są satyry, tego wkleśłego zwierciadła, w którym się kultura polska w wykrzywionych rysach odbija, powtórn timer za to dlatego, że rzecz opracował Lemański, sam znakomitej miary satyryk i opatrzył wydawnictwo pysznym napisanym wstępem, w którym wywodzi, że niepodobna poznać obyczajowej Polski, nie otwierając tej puszkii „Pandory, jaką jest satyra, „powróż Chrystusowy do wypędzania przekupniów ze świątyni życia“.

Mamy więc przedni wybór kpiarzy i wesołków rozmaitych czasów od Marcina Bielskiego do Adolfa Nowaczyńskiego. Jest Rej, Kochanowski, Potocki, Opaliński, Naruszewicz, Krasicki, dalej satyry XIX w. i najnowszych czasów. Wydawnictwo p. Lemańskiego jest jedną z najciekawszych i najładniej pomyślanych antologii, jakie się u nas pojawiają.

Z całej Polski.

Skończony wywóz mięsa. Rozpoczęta na je sieni roku 1912-go rzeź wołów i wieprzów w Warszawie dla wywozu mięsa do Berlina obecnie już ustała i zarówno dostawca tego mięsa do Berlina Aron Saul, jakoteż dwaj weterynarze delegowani przez magistrat berliński opuścili bezpowrotnie Warszawę. Głównie do zerwania wysyłki mięsa przyczynił się „nieład taryfowy. Jak wiadomo, na dziesięć frachtów kolejowych przynajmniej połowa zawiera fatalne dla wysyłającego pomyłki taryfowe i powoduje reklamacje. Gdy grupa spekulatorów frachtowych dowiedziała się o niedokładnościach w obliczaniu kolejowej należności przy przewozie mięsa do Berlina, wspaniałomyślnie ofiarowała około rb. 1800 berlińczykom za nabyte od nich pretensje, którzy na to się zgodzili, gdy tym czasem przewyżki taryfowe od frachtów wynosiły około rb. 40,000 co właśnie tak fatalnie zaciężyło na obrachunku kalkulacyjnym wywożonego mięsa z Warszawy do Berlina i spowodowało decyzje przerwania rzezi i wywozu.

Bez sądu. Do tej pory kary, nakładane przez rządowe leśnictwa za niewypełnienie warunków wyrębu sprzedanych parceli leśnych przedsiębiorcom prywatnym ściągano na drodze sądowej. Obecnie tutejsze zarządy dóbr państwa i rolnictwa polecił kary takie ściągać bez sądu drogą administracyjną.

Przewóz pielgrzymów. Przyczylając się do starań władzy duchownej, ministerjum komunikacji zezwoliło na bezpłatny przewóz 1000 pielgrzymów z eparchji warszawskiej i chełmskiej, wagonami 3 i 4 klasy, ze stacji położonych w granicach tych eparchji do Kijowa i Poczajewka.

Skarga ks. Druckiej Lubeckiej. W Krakowie odbędzie się w dniach najbliższych proces wytoczony przez ks. Drucką-Lubecką z Teresina przeciw „Kurjerowi Codziennemu“ za obrazę czci zamordowanego księcia. „Kurjer Codzienny“ między innymi, doniósł, że w Teresinie pełnił obowiązki szofera naturalny syn księcia. Około tego „syna“ osnuto w artykule całej szeregu wiadomości, uwłaczających czci zmarłego męża księżnej.

Ze sceny i estrady.

Operetka Łódzka w „Rusałce“

„Zuza“, operetka w 3-ach aktach. Libretto Fr. Martosa. Muzyka Aladara Rényi.

Drugą z rzędu nowością dla Lublina była wystawiona przez teatr Łódzki we czwartek „Zuza“, ciesząca się niezwykłym powodzeniem na scenie warszawskiej, posiada bowiem wszystkie zalety, które w obecnej dobie byt operetki utrwalają.

Libretto „Zuzy“ jest bardzo zręcznie skonstruowane; w miarę komiczne, w miarę sentymentalne opowiada o przygodach pary młodych kochanków, której po wielu perypetyjach udaje się połączyć dozgonnym węzłem małżeńskim. Muzyka dobrze jest dopasowana do treści — jest w niej w odpowiednich miejscach humor, węgierska werwa oraz cikiwy, aczkolwiek miły sentymentalizm. Nad wszystkim króluje bardzo ładny walc z nastrojowej sceny miłosnej w końcu aktu pierwszego.

Z wykonawców wymienić należy p. Rogińska, tytułową bohaterkę wieczoru; głos jej brzmiał doskonale tak w rejestrze dolnym jak i odgórnym, śpiew jej zdradza dobrą szkołę, każdej samogłosce odpowiada zdecydowany skład ust, co bardzo dobrze wpływa na wyrazistość dykcji. Dzielnie sekundował artystce p. Ochrymowicz, uwydatniając zalety swego czystego w brzmieniu głosu, dużą muzikalność i zręczność w tańcu. P. Miller w roli pułkownika huzarów, w którym na widok pięknych kobiet odżywa młody pełen werwy porucznik, był bez zarzutu.

Przedstawicielami humoru byli p. Piekarski, jako nauczyciel, p. Walewski, jako zbankrutowany dyrektor teatru, oraz „mama teatralna“, która w interpretacji p. Skrzyckiej wypadła zanadto karykaturalnie.

Chóry pod względem muzycznym spisały się dobrze; szkoda tylko, że za mało żyły na scenie. Orkiestra dała dowód umiejętności dyskretnej akompanjowania; w scenach zbiorowych jednak „blacha“ brzmiała za głośno.

Dyrekcja spoczywała w rękach p. Lasockiego.

Pomimo wszystkie zalety wykonania, ogólne wrażenie było dość słabe z powodu wolnego tempa akcji i braku odpowiedniej werwy.

B. C.

Z naszych stron.

Kara prasowa. Redaktor naszego pisma dr. M. Biernacki skazany został przez generał-gubernatora warszawskiego na 300 rubli kary z zamianą na 2 miesiące więzienia za wydrukowanie w № 10 „Kurjera Lubelskiego“ z dnia 14 stycznia r. b. korespondencji z Krasnegostawu o tamtejszej szkole realnej z rosyjskim językiem wykładowym.

Teatr Wielki. Dziś więc odbędzie się benefis Jerzego Borońskiego. Utalentowany artysta obchodzić będzie swoje święto teatralne przy zapelnionej do ostatniego miejsca sali.

Główne role w „Łodzi kwiatowej“ grają: Baronowej—Lenartowicz Karska, Rafeli—Swierczewska, Zei—Zielińska, Freda—Boroński, Brösemana—Borowski, inne role wykonają pp. Justian Łuczak, Miłosza, Wybranowski, Rolicz, Telatycki, Dyński i inni; po południu świetna „Cyganka Warszawska“ dla uczącej się młodzieży.

W niedzielę po południu o godz. 3 i pół po cenach niższych „Kobieta gra i wino“

Wacława Szmigielska LEKARZ-DENTYSTA

Lublin, ul. Krakowskie-Przedmieście № 47
dom W-go Iwańskiego.

Gabinet otwarty w dni powszednie od 10 ej do 2-ej i od 4 i pół do 7-ej.

której humor nie przestaje bawić publiczności, wieczorem „Rozbitki“ Blizińskiego.

W środę 25 b. m. benefis utalentowanej artystki p. Janiny Swierczewskiej, wypełni sztuka Gorczyńskiego „Wyzwanie“ bilety już można nabywać w cukierni u p. Semadeniego.

Operetka Łódzka daje dziś i jutro po dwa przedstawienia.

Dziś o godz. 3 po poł. po cenach najniższych odegrana będzie piękna operetka „Krysia leśniczanka“ z panią Rogińską, St. Clair i Brochwicz w rolach głównych. Wieczorem po raz drugi efektowna operetka Remy p.t. „Zuza“.

— W niedzielę o godz. 3 po poł. po cenach niższych „Grigri“; wieczorem zaś po raz trzeci i ostatni wesóły „Targ na dziewczęta“ i „Tango“.

— W poniedziałek po raz pierwszy operetka w 3 aktach Eislera p. t. „Wesóły małżonek“.

Wielki koncert na rzecz 4-ch ochron, będących pod opieką Lub. Tow. Dobr., odbędzie się dn. 28 b. m. w sali Teatru naszego. Doświadczymy się, że przyjmie w nim udział warszawski chór pieśniarzy-amatorów (zespół adwokacko-lekarski), złożony z dwudziestu kilku panów pod dyrekcją p. Piotra Maszyńskiego, prócz tego przepiękny kwartet i śpiew solowy.

Pozatym Lublin będzie miał sposobność usłyszenia pięknej deklamacji znanej ogólnie ze swoich występów w Warszawie, Kijowie etc. p. Marji Mirskiej.

A na zakończenie usłyszemy śliczną „Wojnę Grotgera“ Konopnickiej, wypowiedziana przez p. K. Rayskiego na tle niktających obrazów.

Słowem koncert zapowiada się wspaniale, a zainteresowanie ogólne, jakie daje się zauważyć już w naszym mieście świadczy najlepiej o jego wartości i powodzeniu.

Z Tow. Handlowców. W środę, dnia 25 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w lokalu własnym zebranie przedwyborcze członków Lub. Oddz. Towarz. pracowników handlowych i przemysłowych w połączeniu z „Czarną Kawą“. Dnia 29 b. m. o godzinie 5 po południu również w tym lokalu odbędzie się ogólne roczne zebranie Oddziału Lubelskiego Tow. Prac. Handl. i Przemysł. w następującym porządku dziennym: 1) Zagajenie zebrania, 2) wybór przewodniczącego, asesora i sekretarza, 3) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu poprzedniego zebrania, 4) Odczytanie i zatwierdzenie bilansu i sprawozdania z czynności Zarządu za r. 1913 5) Zatwierdzenie budżetu na r. 1914. 6) Wnioski zarządu, 7) Wnioski członków, 8) Wybory: a) nowego zarządu; b) 3 zastępców członków zarządu; c) 3 członków Kom. Rewizyjnej; d) 12 członków Komitetu Wyborczego.

Ostatnie wiadomości.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin (tel. wł.) W sejmie pruskim toczą się w dalszym ciągu obrady nad ustawą parcelacyjną. Wczoraj zabrał głos poseł polski, Trąbczyński. Mówca dobitnie potępiał zakusy germanizacyjne na prawach Polaków.

Echa zejść w kościele św. Pawła.

Berlin. (tel. wł.) W dalszym ciągu odbywają się tutaj aresztowania Polaków w związku ze znanym zejściem w kościele św. Pawła.

GROZBA ROKOSZU W ULSTERZE.

Londyn. Z powodu sprawy „home-rulu“ irlandzkiego i pogroźek z Ulsteru w mieście panuje nadzwyczajne wzburzenie. W kołach politycznych krążą nieprawdopodobne pogłoski, wychodzące z kulturalów izby gmin. Z Belfastu otrzymano wiadomość, jakoby ochotników cyklistów rozesłano na wszystkie strony Ulsteru z rozkazami co do mobilizacji milicji ulsterskiej. Położenie staje się poważne. Nadzieje porozumienia w sprawie „home-rulu“ znikły. Wszędzie zbierane są podpisy na zobowiązaniach, aby okazywać pomoc Ulsterowi. Dzienniki wieczorne, donoszące o rozprawach w izbie gmin, są gorączkowo czytane na ulicach.

Londyn. Rozprawy w Izbie gmin nad home-rule'm dla Irlandji są bardzo burzliwe.

BURZE.

Medjolan. W całych Włoszech północnych szaleje straszna burza śnieżna, połączona z piorunami. Wszelka komunikacja przerwana.

KATASTROFA NA LAGUNACH.

Wenecja. Wczoraj na lagunach statek „St. Elizabeth“, idący z Lido z 80 podróżnymi startł się z torpedowcem „№ 58 T“, który się werznął w bok parowca. Parowiec w mgnieniu oka zatonął. Większość podróżnych utonąła, w ich liczbie wicekonsul rosyjski, Merkimij. Liczba ofiar obliczona jest na 50 osób.

Według pogłosek, uratowało się 10 podróżnych. W mieście panuje przynębnienie, teatry i większość restauracji zamknięto. Odwołano przyjęcia na cześć marynarzy niemieckich.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA.

Olomuniec. W wigilję dnia, kiedy miał być aresztowany, zastrzelił się tu dyrektor tutejszego niemieckiego banku, Lew, który zdefraudował wszystkie depozyty i wydawał fałszywe weksle. Bank, mający kilka milionów koron strat, zawiesił wypłaty.

Rozmaitości.

Niemczenie grobów.

Śmierć jest potężną panią, przed nią wszyscy schylają głowy, ona czyni wszystkich równymi, wobec niej nikną zawści i waśnie życia codziennego. Szlachetny przeciwnik oddaje pokłon zwłokom przeciwnika. Trzeba też wielkiej podłości charakteru, żeby prześladowanie polityczne rozciągnąć i na cmentarz.

Ale hakatyści nie cofają się przed niczym, gotowi dopuścić się wszelkiej zbrodni przeciwko naszemu narodowi. W tych dniach rada pruskiego miasta Oberhausen postanowiła, iż napisy na kamieniach grobowych muszą być konieczne w języku niemieckim, a dopiero dodatkowo może być także wyryte i tłumaczenie polskie.

Oburzające rozporządzenie!

Więc nawet po śmierci Niemcy nie zostawiają w spokoju ludzi, którym zatruli życie! Brama cmentarna nie powstrzymuje zapędów nacjonalistów niemieckich, chcących wszystkich wynaradawiać. Chciwość niemiecka chce położyć swe piętno nawet na grobach, tak jakby sądziła, że ma jakąś władzę nad umarłym.

Barbarzyńska jest rada miasta Oberhausen, leżącego w Westfalji.

Równouprawnienie.

W Ameryce przyjmuje się już zwyczaj, że kobiety same się oświadczają mężczyznom. Nowa moda najszybsze postępy robi w Chicago. Prezydent tamtejszej rady miejskiej zapewnia, że wpływa to dodatnio na liczbę ślubów.

Związek kobiecy w Chicago zapewnia, że w ciągu ostatnich lat pięciu na dziesięć ślubów zawartych w Chicago, dziewięć było skutkiem oświadczenia ze strony kobiet.

I u nas równouprawnienie kobiet robi postępy, ale zaczyna je w innym kierunku: „od podstaw“.

Niedawno banda młodych dziewczyn na Podwalu zdzierła przechodniom czapki karakułowe z głowy. Zaarrestowano z nich cztery. Najstarsza miała zaledwie lat ośmnaście.

Warszawa tedy pierwsza ma — bandytki.

Grunt do sprzedania w Zakrzówku, 23 morgowy. Adres: Tomasz Kołton, gub. Lubelska, poczta Kraśnik

Zgubiono rękawiczkę włóczkową Łaskawego znalazcę uprasza się odesłać ją do redakcji „Kurjera“.

Nowość!

Rzecz z dziedziny okultyzmu pod tytułem

Nowość!

„Poznaj siebie samego!“

(SOKRATES)

Opracował **Bolesław Trebor.** — Treść z ilustracjami!

Myśl i ruch. Sugestia na odległość za pomocą elektryczności. Trzecie oko. Ćwiczenia. Przykłady. Duch, ciało astralne i fizyczne. Zbiór faktów. Sprawa inżyniera Gilewicz, doświadczenie z dziedziny magji, wykonane przez Czesława Czyńskiego. Zakończenie. Cena rb. 1 k. 25.

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH KSIĘGARNIACH.

Skład główny u LEONA IDZIKOWSKIEGO

w KIJOWIE, Kreszczatyk № 29,

w WARSZAWIE, Marszałkowska № 119.

Taniej i lepiej nikt sprzedać nie może,

ponieważ ja jeden mam przedstawicielstwo sprzedaży zegarka „CHRONOMETR“. Patent 1 rzędu.

Tylko za 1 rubel 85 kop.



Zegarki ankier, prawdz. 1-y gatunek (nie cylinder) wysyłam za zaliczeniem, bez zadatku, eleganckie kieszonkowe męskie zegarki „CHRONOMETR“ z czarnej stali angielskiej, chód głośny o 18 kamieniach, nakreca się uszkiem raz na 46 godzin, z ochronnym szkłem od kurzu i ze specjalną maszyną, chroniącą zegary od zepsucia, sprężyna podwójna, a więc te zegary zawsze prawidłowo chodzą i przez to unika się reperacji. Za te zegarki będziecie mnie wdzięczni zawsze i będziecie je wszystkim polecać. Cena 1 sztuki 1 rb. 85 kop., 2 szt.—3.50, 4 szt.—6.50, 6 szt.—9.50. Przesyłka 6 sztuk 80 kop. Zamówienie wysłać należy za zaliczeniem pocztowym, bez zadatku.

ADRES: Warszawa, Królewska 29, Przedstawicielstwo zegarków „Chronometr“.

Modne łańcuszki po 25 k. za sztukę. Damskie o 1 rubel drożej.

Złocenie, Srebrzenie, Niklowanie, Bronzowanie, Oksydowanie — Wszelkie reparacje metalowych przedmiotów w fabryce

A. Drzymulskiego

w Lublinie, ul. Kapucyńska № 5,
vis-à-vis Hotelu Polskiego.

Na piekarnię lokal 5-cio pokojowy na półparterze z dwoma piecami piekarskimi systemu berlińskiego; może być również użyty częściowo na warsztaty, drukarnię, sklep, składy lub mieszkania.

ul. Czechowska 10. Wiadomość u właściciela.

Dobry zarobek

przynosi wyrób mydeł

DOMOWYM SPOSOBEM, BEZ MASZYN.

Wycza spółkowa fabryka mydeł
poczta Piszczac, gub. Chełmska.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

